Rok I. Kraków-Podgórze, niedziela 14 czerwca 1903. Nr 23.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILUSTROWANY

Cena 2 ct.

NA DWORCACH KOLEI I NA PROWINCYI CENA 3 CENTY.

Prenumerata wynosi w Krakowie i Podgórzu: Miesięcznie . . . 1 korona. Kwartalnie . . . 3 korony. Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 h. miesięcznie.

Dla zamiejscowych: Miesięcznie 1 kor. 50 hal. Kwartalnie 4 kor. 50 hal.

Za granicą: Miesięcznie 1 mk. 50 fen. 2 franki 50 ct.

Redakcya i Administracya ul. Radziwiłłowska 8 (w pobliżu dworca kolei) Telefon Nr. 512.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) od godz. 7 z rana do godz. 9 wieczorem. Redaktor i wydawca Ludwik Szczepański. Rękopisów nie zwraca się.

Biuro bezpłatnej porady prawnej dla wszystkich czytelników otwarte w poniedziałki i czwartki od 4—6 wiecz. w niedziele od 10—12 przedpoł.

NOWINY wychodzą codziennie z rana z wyjątkiem niedziel i świąt. —— W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.

Zamach na naszego cesarza.

Otrzymaliśmy wczoraj wieczorem następujące depesze o zamachu niejakiego Reicha, zdaje się, że obłąkanego człowieka, na cesarza:

Wiedeń, 12 czerwca. Gdy cesarz jechał dziś o ½5-tej popoł. do Schonbrunu, na górnej części Mariahilferstrasse jakiś młody człowiek począł biedz za powozem, wołając: „Aufhalten! aufhalten!" Przytem ręką chwycił za resory i **ciężką laską zaczął bić w powóz**. Cesarz wstał w powozie i widocznie oburzony, żywo coś do adjutanta mówił. **Adjutant chwycił za laskę**, woźnica zaś biczem zamierzył się na Reicha, który rzucił się do ucieczki. Schwytany przez tłum, o **mało co nie został rozszarpany w kawałki**.

Wiedeń, 12 czerwca. Sprawca zamachu na cesarza nazywa się Bernstein recte Reich, urodzony jest w Dukli i liczy lat 27. Lekarze we Lwowie i Wiedniu dawno już uznali go za obłąkanego.

Wiedeń, 12 czerwca. O Reichu podają tutejsze dzienniki w nadzwyczajnych wydaniach następujące szczegóły:

Jakób Reich ożenił się w Dukli, skąd też pochodzi, lecz po roku się rozwiódł i udał się do Ameryki, ale popadł już wtedy w melancholię. W Ameryce wzięto go do jakiegoś sanatoryum, po miesiącu jednak wypuszczono go jako zdrowego. We wrześniu r. z. przybył do Europy w wielkiej biedzie i przebił się aż do Lincu żebractwem. Tam jakiś konduktor zlitował się nad nim i pożyczył mu pieniędzy na dalszą drogę. W Wiedniu Reich przyjął posadę buchaltera, ale został wnet wydalony. Po znanem jego zgłoszeniu się do Burgu, policya wydaliła go do Galicyi.

Przed kilku dniami, powróciwszy do Wiednia, wystosował do Izby poselskiej prośbę, aby mu wydano paszport do Chin i wczoraj rano zgłosił się do parlamentu i posłał do prezydenta Izby, hr. Vettera, list, w którym prosił o wydanie owego paszportu. Podpisał się „Jakób, syn Boży". Prezydent, domyśliwszy się, że ma z obłąkanym do czynienia, kazał mu powiedzieć, że paszport leży w policyi. Wyszedłszy z parlamentu, udał się na Mariahilferstrasse, gdzie rzucił się na powóz cesarski.

*

Wypadki, że ludzie obłąkani zgłaszają się do Burgu cesarskiego i chcą rozmawiać z cesarzem, trafiają się bardzo często, prawie że co tygodnia. Straż pałacowa, t. zw. Arcierenleibgarde poznaje zaraz z kim ma do czynienia i odsyłają takiego biedaka na klinikę psychiatryczną. Ale że obłąkany rzuca się na powóz cesarski na ulicy i bije w niego laską, to jest pierwszy wypadek tego rodzaju i łatwo zrozumieć, że wywołał on w całym Wiedniu olbrzymie wzburzenie.

Rewolucya w Serbii.

Ostatnie szczegóły.

Pogrzeb.

Belgrad, 12 czerwca. Zwłoki króla i królowej zostały zaraz w nocy złożone do familijnej krypty Obrenowiczów w kaplicy, na starym cmentarzu belgradzkim. Obrzędowi, który się odbył w zupełnej ciszy asystowało siedmiu popów.

Belgrad, 12 czerwca. Trzy siostry królowej Dragi wywieźli spiskowcy do Panczowy. Skazane zostały na wieczyste wygnanie z Serbii.

Spiskowcy.

Berlin, 12 czerwca. „Nation. Ztg." ogłasza interview swego belgradzkiego korespondenta z podpułkownikiem Misiczem. Powiedział on: Było nas wielu. Czy ja pierwszy strzelałem, czy kto inny, o tem mogą być tylko domysły. — Faktem jest, że dzieło nasze udało się, **oddaliśmy ojczyźnie olbrzymią przysługę**. Jesteśmy nadzwyczaj zadowoleni z powodzenia. — Do adjutanta Petrowicza wystrzelił znakomity strzelec, kapitan Risticz. Trafił go w czoło tak, że adjutant padł na miejscu trupem.

Wiedeń, 12 czerwca. O pułkowniku Maszinie, głównym przywódcy sprzysiężenia, donosi „Zeit" że był on u Serbów, a szczególnie w wojsku, bardzo popularny. Ma być człowiekiem inteligentnym i energicznym. U dworu był w wielkiej niełasce. Żył on długi czas w Wiedniu jako *attache* serbskiego poselstwa, a później jako człowiek prywatny! Dzieci swe wychowywał w tutejszym instytucie.



Agenor hr. Gołuchowski, nastryacki minister spraw zewnętrznych.

Kto zostanie królem?

Kandydaci do korony.

Belgrad, 12 czerwca. Wybór króla nie jest jeszcze pewny. Krąży pogłoska, że część ministrów, między tymi i minister spraw zagranicznych, chcąc zachować sobie większą władzę, agitują za republiką — za republiką jest także część inteligencyi — ale wojsko jest za ks. Piotrem Karageorgiewiczem. Także na prowincyi wszędzie go proklamują.

Wszystko zależy jednak od votum skupczyny.

Pewna grupa polityczna serbska wysuwa kandydaturę ks. **Mirka** czarnogórskiego, inna zaś ks. Jerzego, syna ks. Piotra, podając, że kandydatury tej pragnie Rosya.

Berlin, 12 czerwca. Według nadeszłej tu rzekomo bardzo autentycznej wiadomości, rząd rosyjski nie ma ochoty uznać kandydatury Piotra Karageorgiewicza i proponuje jego syna, wychowanego w Petersburgu. Pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem byłaby w takim razie dyferencya, bo w Wiedniu wolą Piotra, który jest bardziej od Rosyi niezawisły.

Minister Jovanovicz o królowej Dradze.

(Od naszego wiedeńskiego korespondenta).

(B.) Wkrótce po tak niespodziewanem małżeństwie Aleksandra z panią Dragą, miałem sposobność rozmawiać w Wiedniu z byłym ministrem oświaty w Belgradzie, Jovanovitsem, który był niegdyś słuchaczem filozofii na uniwersytecie wiedeńskim, i z których to czasów dobrze go znałem. Pamiętam doskonale, że gdy opuszczał uniwersytet wiedeński, aby wrócić do Serbii, odezwał się do nas:

„Prędzej czy później przypomnę się wam, jako minister serbski. W mojej ojczyźnie są takie częste zmiany gabinetu i taki brak uzdolnionych mężów stanu, że prędzej czy później i na mnie przyjdzie tura ministeryalna".

Jakoż zgadł. W kilkanaście lat potem otrzymał pod Milanem tekę oświaty, ale ponieważ sprzeciwiał się wraz z całym gabinetem powiększeniu apanaży królewskich, otrzymał z innymi dymisyę. Przejeżdżającego przez Wiedeń w kilka lat później odwiedziłem we Frohnera hotelu „Imperial", aby w rozmowie z nim otrzymać sylwetkę świeżo upieczonej królowej Dragi dla „Wiener Tagblatt'u" *). Oto mniej więcej sąd tego ministra o królowej Dradze:

„Naród serbski małżeństwo króla z panią Dragą odczuwa jako nieszczęście. — Krótko ona panuje dopiero, ale uczyniła już wszystko, aby sobie zrazić bliższe i dalsze otoczenie. Wyniesiona na tron wśród co najmniej dziwnych okoliczności, żyje w ciągłej trwodze o swe stanowisko, o swój majestat królewski i dlatego najmniejsze przeoczenie, co prawda bynajmniej nie surowych przepisów, jakie obowiązują w konaku, uważa za demonstracyjną chęć ubliżenia jej osobiście. Wyciągają się wskutek tego afery i stosunki wprost nieznośne.

Serca króla ona nie opanowała, tylko tyranizuje go raczej. Zresztą dziś już po-

*) „Wiener Tagblatt" ze względów politycznych nie mógł powtórzyć mej rozmowy z tym ministrem.

Wyścigi wśród deszczu w Krakowie.



Trybuny z publicznością na torze wyścigowym krakowskim.



Przed stajnią na torze wyścigowym krakowskim.

czynają się tam rządy familijne. Królowa myśli tylko o zaopatrzeniu swych obu sióstr i o jak najdostatniejszem wyposażeniu swej rodziny. O siostrach jej nie mam wyrobionego zdania, bo one bardzo mało się udzielają i można odnieść wrażenie, że królowa naumyślnie trzyma je w ukryciu. Natomiast brat Dragi, Ljuniewicz, zawsze był ladaco, a od czasu, jak jego siostra została królową, zachowuje się wprost wyzywająco. Już niejeden, nawet zasłużony minister, odczuł hardość i impertynenckość tego młokosa.

Zmysłu politycznego Draga niema. Może przeprowadzi ze skutkiem jakąś małą intrygę domową, ale szerzej władza jej nie sięgnie, a gdyby nawet, to najlepszą rzecz zgubi swą drażliwością i namiętnością o kwestye jej królewskości dotyczące.

Że ma brzydki charakter, dowodem ciągłe jej podjudzanie króla przeciw matce, ekskrólowej Natalii. Dnia niema, aby na tę biedną kobietę, już i tak przez Milana strasznie zmaltretowaną, niepojawiła się na mieście coraz to nowa a potworna plotka, ukuta rozumie się w budnarze Dragi. Obrzucać drugich błotem i na tem stawiać fundamenta własnego bytu, to z gruntu fałszywa rachuba.

„Czy wśród takich warunków królowa utrzyma się przy władzy?“ zapytałem ministra.

„Jeżeli będzie spokojnie siedzieć, nie będzie drażnić swem wyzywającem zachowywaniem się ludności ani dworskiego otoczenia, to może do końca życia siedzieć na tronie. Stosunki państwa serbskiego są obecnie tak skonsolidowane, że bez zewnętrznej katastrofy, tj. wojny nieszczęśliwej, dynastya Obrenowiczów, nawet z taką Dragą u boku, ma u nas tron zapewniony“.

Tym słowom ministra przedwczorajsze wypadki jaskrawo zaprzeczyły.

jej podstawa dla jej akcyi i agitacyi niesłychana. Ogromny popełniono błąd, że w roku ugody i taryfy cłowej narzucono sprawę nowej ustawy wojskowej. Należało z tem poczekać aż do załatwienia spraw politycznych. I cóż się dzieje? W Peszcie także parlamentu niema; naprożno p. Szell usiłuje utrzymać jego pozory, stan ex lex jest tam, w kraju odwiecznej konstytucyi, czemś nierównie jeszcze gorszem jak w Austryi i niema tam wentylu § 14. Agitacya opozycyi jest tak wpływową, że już nawet nietylko nieobliczalny hr. Apponyi, ale nawet prawe skrzydło stronnictwa rządowego (Andrassy) uzasadnia konieczność koncesyi narodowych w sprawie armii, bo inaczej straciłoby ziemię pod nogami. P. Szell robi dobrą minę, suminuje się, że nie ustąpi, ale i jego dnie rządów, jak p. Körbera, są policzone.

Lada czem opozycyi nie uciszy, rzeczy doszły za daleko. Co po nim nastąpi? Tam łatwiej przewidywać. Koncesye nastąpić muszą. W Węgrzech utwierdziło się przekonanie, że następca tronu nie cofnąłby się przed zamachem, a jako katolik przeciwnym jest rządzącemu teraz kierunkowi liberalnemu, który w pewnym sferach nazywają żydowskim. Czy te obawy są uzasadnione, daremnem byłoby chcieć tego dociekać. Węgrzy jednak mówią, że muszą się zabezpieczyć odzyskaniem narodowego wojska. P. Szell nie może koncesyi przyznać, ani ich królowi zalecać; tego wymaga konsekwencya. Opozycya zresztą, a zdaje się, że i część prawicy, wymaga bezwarunkowo zmiany, więc p. Szell pójdzie; nastąpi coś przejściowego, jakieś próby, aż zwycięży opozycya. Z niej rząd nie wypłynie, ale nawet hr. Apponyi, albo jemu podobni, albo jakaś kombinacya obali tam ład. Nie ocali to jednak ugody, ani dualizmu.

Co mówią ekscelencye?

II.

Wiedeń, 10 czerwca.

Pomyłka p. Körbera i jego brak odwagi oddziałały niekorzystnie i na Węgry. Gdyby z pomocą nowego regulaminu były się stosunki parlamentarne w Wiedniu uregulowały i bodaj nieco ustaliły, skrystalizowały, byłoby i w Węgrzech inne położenie. Widząc w Austryi spokój, pracę, produktywność, byłaby tam nawet opozycya zastanowiła się, czy można wobec tego doprowadzać rzeczy w Węgrzech do przesilenia. Przeciw Austryi idą Węgrzy zawsze zbitą ławą; więc i tam byłaby działalność parlamentu niewątpliwie produkcyjną, normalną. To uzdrowienie maszyny konstytucyjnej nie byłoby trwałem, ale byłoby zapewne wystarczyło do przeprowadzenia jeszcze raz jeden ugody. Kto zyskuje na czasie, dużo zyskuje. Wobec zaś chaosu w Austryi, opozycya w Węgrzech nie widzi się niczem krępowaną, a nadto nadarzyła się

Co się dzieje na Węgrzech.

Dwa symptomatyczne zdarzenia zaszły onegdaj w Węgrzech. Municipium komitatu peszteńskiego uchwaliło wręczyć sejmowi rezolucyę tej treści: że coraz większe ciężary wojskowe muszą być kompensowane koncesyami na rzecz u n a r o d o w i e n i a a r m i i. Za tą rezolucyą głosowali także członkowie należący do stronnictwa rządowego Rumunii, którzy dotąd usuwali się od wyborów, postanowili jąć się czynnej polityki. W komitacie Hunyad został wybrany posłem Rumun Aurel Blad. Słowacy, Rumuni, Sasi, Serbowie, Chorwaci — nie brakuje żywiołów rozkładu, cóż dopiero jeżeli wszystkie te ludy będą mieć s w o i c h posłów.

Sojusz Madziarów z Niemcami wiedeńskimi przeciw Słowianom nie ocali centralizacyi i despotyzmu madziarskiego. Z b l i ż a s i ę p r z e s i l e n i e w c a ł y c h W ę g r z e c h.

Dalsze historye magistrackie.

Z ciury hetmanem. Kierownik ekonomatu p. T. Kułakowski.

I.

Świadczyłoby to bardzo korzystnie o p. Kułakowskim, że służąc od piki przy krakowskim magistracie, do znacznej doszedł w nim godności. Ale w tem błąd jego leży, że raz dobywszy z tornistra hetmańską buławę, nie najlepiej i n i e n a p o ż y t e k g m i n y jej używał.

Pamiętamy te czasy, gdy p. Kułakowski podczas przebudowy starych Sukiennic był takim zwykłym „Material-fuhrerem“. Są nawet pisma prezydyalne, odzywające się do p. Kułakowskiego *per* „wy“... *Ab illo tempore* co za przewrót i jaka zmiana! „Wy“ i ciura stał się syndykiem prywatnym p. prezydenta, bez którego porady p. Friedlein nic nie przedsięweźmie, który ma głos rozstrzygający w sprawach prawnych, technicznych i finansowych miasta Krakowa. To też było niespodzianką dla całej Rady miejskiej, gdy podczas jej posiedzenia, p. Friedlein, na wytaczane przeciw p. Kułakowskiemu zarzuty, zawołał z największą irytacyą: Skoro z najporządniejszego i najgorliwszego urzędnika robicie złodzieja, to zamknę i opieczętuję biura ekonomatu, a Kułakowskiemu wytoczę śledztwo dyscyplinarne, aby was przekonać, jaką czynicie mu krzywdę!“ Ale już na drugi dzień żałował p. Friedlein swego patosu i radykalnych postanowień. To też kazał biura znowu odpieczętować, a wydając komisyi dyscyplinarnej potrzebne do śledztwa akta i książki, zawołał z serdecznym płaczem do radcy Łepkowskiego: „Nie zróbcie mu krzywdy! bądźcie sprawiedliwymi sędziami!“

Był to apel zbyteczny. Z jednej strony komisya składa się z bardzo sumiennych radców, a z drugiej p. Kułakowski nie należy do ludzi, którzy pozwalają się krzywdzić. Niesłuszne zarzuty odeprze, a ze słusznymi — w Bogu nadzieja — też da sobie radę. P. Friedlein może być o los przyjaciela zupełnie spokojnym. Prędzej on sam, t. j. pan prezydent, potknie się o sprawę ekonomatu, jak nieboszczyk Weigel i bez mała także Szlachtowski. Przykłady nie tak stare, a bardzo pouczające.

P. Friedlein nazwał p. Kułakowskiego n a j g o r l i w s z y m urzędnikiem. Nie wiemy, czy p. Kułakowski nim był, to wiemy jednak, że umiał sobie nadawać pozory takiego urzędnika. Wiedząc, kiedy i jakiemi drogami zwykł chodzić prezydent, potrafił zawsze jak *deus ex machina* zjawić się przed nim na ulicy, a zawsze zaaferowany, zawsze niby srodze zirytowany opieszałością pachołków, ich brakiem gorliwości w pełnieniu służby magistrackiej. Każdy prezydent tak regularnie i tak często spotykał p. Kułakowskiego na swej drodze, że musiał nabrać niepowszedniego wyobrażenia o jego bezprzykładnej gorliwości.

Jednak gorliwość ta nie musi być tak wielką, skoro p. Kułakowski, proszony niedawno przez urząd akcyzowy, o wyznaczenie granicy tych gruntów gminy, na jakich powstał zakład kontumacyjny, granicy tej nie umiał wskazać, choć jako naczelnik ekonomatu ma powierzoną sobie nad gruntami miejskimi pieczę. Po kilkudziesięciu latach panowania nie znać nawet granic swojego królestwa — jest już *ein starker Taback!*

Jak to już powiedzieliśmy, osoba p. Kułakowskiego bywała nieraz przedmiotem — wyraźmy się dyplomatycznie — sporów magistrackich. Ale p. Kułakowski ma plecy, a nawet nie plecy, jeno bary potężne. — Oparty o nie, wyrąbał się z każdej opresyi, a nawet nieraz dobrze pokiereszował tych, co mu nogę podstawić chcieli. Ale teraz zmieniają się jakoś stosunki. *Phalanx triplex* (Friedlein, Eminowicz i Kułakowski) poczyna tracić grunt pod nogami, a gdzie stopy nie mają oparcia, tam i sam Wołodyjowski nie zdzierży. Ale — podnosimy to jeszcze raz — z całego stańczykowskiego najazdu najbardziej obronną ręką wyjdzie p. Kułakowski. On był najbardziej przewidujący, on strategicznie najlepszą obrał pozycyę, on wreszcie w kampanii życiowej pamiętał nietylko o zwycięstwie, ale i o ewentualnym odwrocie.

KALENDARZ.

Dziś, w sobotę Antoniego. — Jutro w niedzielę Bazylego. — Pojutrze w poniedziałek Wita i Modesta.

Sobota.

Teatr. W miejskim: „Oj kobiety, kobiety!“ kom. w 3 aktach Dumanoisa.

Wieczorki. W kole liter.-artyst. przyjęcie artystów poznańskich o godz. 8 wieczór.

Uroczystości. Na cmentarzu odsłonięcie pomnika Kurzawy o godz. pół do 12 przed poł.

Wyścigi. Na placu wyścigowym rozpoczęcie wyścigów konnych o godz. 3 po poł.

Niedziela.

Teatr. W miejskim: „Cyrulik sewilski“ opera w 3 aktach Rossiniego.

Posiedzenia. Walne zgrom. założycieli Tow. międzynar. wyścigów konnych ul. Wolska l. 5 o godz. 9 wieczór. — W sali Rady miejskiej posiedzenie towarz. tatrzańskiego o godz. 5 po poł.

Wyścigi. Na placu wyścigowym drugi dzień wyścigów konnych.

Od wydawnictwa. Z dniem 15 czerwca br. obejmuje dzierżawę działu inseratowego w „Nowinach“ p. Stanisław Cyrankiewicz. Biuro główne inseratowe znajduje się przy ulicy św. Jana pod L. 30 (w domu „pod pawiem“), otwarte od godziny 9 do 12 zrana i od godziny 2 do 5 po południu. Upraszamy p. t. inserentów zgłaszać ogłoszenia wyłącznie do p. St. Cyrankiewicza. Ceny podane w nagłówku.

Co słychać w mieście?

Kraków dnia 13 czerwca.

Uroczystość Bożego Ciała odbyła się onegdaj przy pięknej pogodzie, ale wśród skwaru. O godzinie 8 rano odprawił na Wa-

---

Walery Tomicki.

KWIAT ŚMIERCI

Powieść kryminalna ze stosunków krakowskich w dwóch tomach.

23)

Przeszło mu przez myśl, iż one naprowadzą go na trop zbrodniarza. Nie namyślając się, skoczył w wodę i zaczął pływać ku ulicy Grodzkiej. Lecz fale unosiły go, podrzucały, szarpały i odpychały. Biedny agent walczył z niemi z nadludzką siłą, ginął jednak w odmęcie, kiedy znów zjawiła się przed nim Wandzia i z anielskim uśmiechem podawała mu rękę...

Właśnie miał uchwycić tę zbawczą dłoń, gdy nagle zbudził go jakiś głos o piskliwym dźwięku.

— Panie inspektorze, niech się pan lepiej zbudzi, bo co pan wyrabia.

Ślimak otworzył oczy i ujrzał przed sobą Antka, który przyniósłszy samowar, mleko i bułki, zabierał jego buty i odzież do czyszczenia.

Jeden rzut oka przekonał Ślimaka, że rzeczywiście miał Antek zupełną słuszność, proponując mu obudzenie się.

Zamiast bowiem staczać walki z rozszalałemi falami Rudawy, Ślimak staczał walki z własną pościelą.

Kołdra, poduszki, prześcieradło, leżały na ziemi.

Jeszcze kilka sekund znalazłyby się tam materace i Ślimak z niemi.

Ślimak w jednej chwili oprzytomniał zupełnie.

Wstał z łóżka, pozbierał pościel i podszedł do miednicy z wodą, w której powoli ale bardzo dokumentnie myć się zaczął.

Antek tymczasem wyciągnął z za pieca szuwaks i szczotki i przykucnąwszy, zaczął czyścić buty.

Pluł i czyścił, ale widoczne było, iż milczenie mu cięży i że chciałby o czemś pomówić ze Ślimakiem, aby zatrzeć niepewność, w jakiej pozostał co do swego względem Wandzi postępku.

Ślimak jednak nie odzywał się wcale, bo lękał się, aby zbyt gorącą obroną Wandzi nie zdradził swoich dla niej sentymentów.

Biedak, nie wiedział, że Antek dawno przejrzał głąb jego serca i znał całą płomienność uczuć agenta względem panienki „w żółtych bucikach“.

Wreszcie Antek nie mógł znieść dłużej tej naprężonej sytuacyi.

Z pasyą cisnął szczotką o ziemię i padając na klęczki, wykrzyknął:

— Niech mnie pan inspektor lepi nawymyśla jak się patrzy, a nie tak milczący na mnie zyrka, jak na jakiego kapusia, a to poknajam nad Rudawę i tam ci się cały het z bebechami utopię!

Ślimak, który właśnie zbierał się do golenia, odwrócił się ku Antkowi i pokiwał głową ze szczerym smutkiem.

— Oj Antek! Antek! — wyrzekł z westchnieniem — Już ja widzę, że z ciebie nic porządnego nie wyrośnie!

— O!.. bez co? — zapytał Antek, odzyskując rezon — czy bez to, że tej Jazdównie kolkę pod bok wsunąłem.

— Najprzód, zakazuję ci mówić tak bez szacunku o pannie Wandzi.

— Oj, panie inspektorze... już ja jej tam szacunku nie odlepię... Niechno ona lepi patrzy, aby się w jaką zatraconą bidę nie wplątała!

Ślimakowi ścisnęło się serce jakiemś dziwnem przeczuciem. Ale, jak każdy zakochany, lękał się pewności i dlatego zmarszczywszy brwi, krzyknął znów na Antka.

— Cicho! zakazuję ci rzucać nawet podejrzenie na to uczciwe dziewczę! Wyrzucę cię od siebie i widzieć na oczy nie będę, jeżeli jeszcze raz powtórzy się coś podobnego.

Antek wydął usta ironicznie i skurczywszy się przy piecu, zapytał.

— Więc pan inspektor niechce się nic dowiedzieć?

— Nic! — zawołał doprowadzony do pasyi Ślimak — nic nie chcę i zakazuję ci mówić ze mną o Wandzi!

— Klawo! — odparł chłopak — ale prawda jak oliwa na wierzch wypłynie... tylko że wtedy może być zapóźno!

— Czyść buty, nie odzywaj się do mnie! Antek posmutniał.

Uczuł się niezrozumiany, a jego dobre intencye były zniweczone.

Wszakże on właśnie z przywiązania dla swego ojca chrzestnego i dla Wandzi chciał podzielić się ze Ślimakiem odkrytą tajemnicą i wspólnymi siłami czuwać nad tem, aby nie zginęła w sidłach hrabiego.

Tymczasem Ślimak zakazywał mu nawet odzywać się do siebie. Antek czuł, że gdyby powiedział jeszcze słowo w tym przedmiocie, Ślimak wyrzuci go za drzwi.

— Będę sam czuwał nad nią, a wtedy Ślimak się przekona, że jestem gawer uczciwy, a nie ladajakie co! — postanowił Antek i z obrażoną miną wyszedł z mieszkania agenta.

Ślimak wypił szybko śniadanie i wyszedł na ulicę. Chciał obejść jeszcze innych jubilerów, aby się przekonać, czy szpilka nie była nabyta w Krakowie.

Następnie musiał iść na policyę i udać się do sędziego Targiewicza, aby złożyć swoje zeznanie co do stanu, w jakim on pierwszy po Antku zwłoki znalazł.

Wszystkich jubilerów zamieszkujących przypuszczalnie ulice, zdążył Ślimak obejść; pozostawali pomniejsi, żydzi gnieżdżący się na Grodzkiej, Kazimierzu, nawet na Podgórzu. (C. d. n.)

---

welu Mszę św. pontyfikalną książę kardynał Puzyna — a następnie ruszyła procesya uroczysta przez ul. Grodzką do Rynku. Rynek zdobiło 5 wspaniałych ołtarzy. przybranych w zieleń. makaty i dywany. Po jednej stronie pomnika Mickiewicza oczekiwał już batalion wojska 20 p. p. z muzyką, a po drugiej generalicya i oficerowie wszelkich gatunków broni z komendantem korpusu Alborim i ze swym proboszczem polnym na czele. Procesyę celebrował do pierwszych dwóch ołtarzy książę kardynał, a następnie biskup-sufragan X. Nowak. Przed każdorazowem odczytywaniem Ewangelii św., śpiewał chór katedralny pod kierunkiem p. W. Deca. Uroczysty pochód otwierał olbrzymi dwuszereg bractw kościelnych, instytucyi dobroczynnych. sodalicyi, chorągwi, obrazów, sztandarów cechowych, poprzegradzanych nabożną publicznością każdej parafii krakowskiej. Samo otoczenie celebransa poprzedzała honorowa kompania 18 p. p. wraz z orkiestrą wojskową, duchowieństwo zakonne i świeckie miasta i wieniec dziewcząt w bieli. sypiących kwiecie przed Sanctissimum. Za złotym baldachimem postępowali przedstawiciele sfer urzędniczych i obywatelskich, jakoto: prezydent sądu kraj. Eksc. M. Czyszczan, delegat namiestnictwa p. Fedorowicz, prezydent miasta p. Friedlein i wicepr. p. Leo. rektor uniwersytetu X. Gromnicki. z dziekanem i profesorami etc. etc., oraz tłumy nabożnej publiczności.

Errare humanum est to znaczy: „nawet i Falb się pomylił" zapowiedział nam na czerwiec, a zwłaszcza na pierwszą połowę miesiąca prześliczną pogodę, lecz całe to proroctwo co do joty się... nie spełniło. Zamiast upałów i pogody mamy z dnia na dzień deszcze, które jakby na złość jeszcze potęgują się w niedziele i święta. Czwartek, tak ładnie zapowiadający się podczas procesyi. od południa począwszy zakończył się ulewnym deszczem. Naturalnie zapowiedziane koncerta i festyny nie odbyły się.

Z opery. W niedzielę zostanie powtórzona opera komiczna Rossiniego, arcydzieło muzyki klasycznej „Cyrulik Sewilski" z p. Bel Sorel. Didurem. Dylińskim i p. Myszugą w partyi hr. Almavivy. P. Myszugę zdołała dyrekcya opery pozyskać na dwa tylko występy.

We wtorek „Mignon" Thomasa z pp. Bel Sorel (Mignon). Marek (Filina). Ottówną (Fryderyk). Diannim (Wilhelm). Ludwigiem (Laertes). W partyi Lotaria wystąpi p. Adam Didur, który partyą tą rozpoczął swe występy w medyolańskim teatrze „La Scala".

Mądry reskrypt wydało namiestnictwo pod adresem krakowskiej Rady miejskiej. bo nakazujący wstrzymać dalsze wydawanie konsensów na szynki. gdyż Kraków posiada ich już za wiele. Natomiast nasza Rada miejska była wprost przeciwnego zdania i uważała obecną liczbę szynków. 208, za zbyt szczupłą dla tak pijackiego miasta, jak Kraków i ciągle dążyła do powiększenia tej liczby.

Znojne dnie miała administracya naszego pisma we czwartek i piątek. Przez te dwa dni wydaliśmy oprócz zwyczajnego numeru, trzy nadzwyczajne dodatki, których nakład razem wyniósł 31.000 egzemplarzy i w tej też liczbie rozeszły się one na mieście i na prowincyi.

Rozbiórka magistratu, a właściwie skandalicznej rudery. znajdującej się w dziedzińcu magistrackim między kasą, a oddziałem wojskowym. rozpoczęła się wczoraj i nie tak prędko się skończy, bo trzeba zdejmować ostrożnie cegłę po cegle, aby cały budynek nie runął.

Spleśniały tytoń. Odnośnie do naszych notatek pod powyższym tytułem informują nas ze sfer kompetentnych. iż istotnie w kilkudziesięciu wypadkach kupujący otrzymali paczki z popsutym tytoniem. Tytoń jest ogromnie hygroskopijny i czasami, gdy atmosfera zawiera zawiera dużo wilgoci. część fabrykatu może ulec popsuciu. Zarząd fabryki tytoniu w Krakowie wymienia jednak bez żadnej trudności hurtownym składownikom towar popsuty na dobry. Kupujący, którymby przypadkiem dostała się do ręki paczka spleśniałego tytoniu. zechcą zatem zgłosić się do trafikanta, u którego tytoń nabyli i zażądać od niego dalszej interwencyi. Na wypadek, gdyby trafikant nie chciał zgodzić się na zamianę, pozostaje zawsze otwartą droga, wskazana przez nas w numerze 21-szym.

Jeszcze Fiszer! P. Gustaw Fiszer, zachęcony uznaniem i gorącemi sympatyami, jakich Kraków nie szczędził jego artyzmowi, zamierza wystąpić u nas z dalszymi jeszcze wieczorkami.

Z czeskiej „Besedy" otrzymujemy następujące zawiadomienie: Czeska Beseda w Krakowie urządza w sobotę dnia 13 bm. w sali restauracyjnej pp. Johna synów „taneczną zabawę". Początek o 8 godz. wiecz. Wstęp po 50 hal.

Sekretaryat Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury podaje do wiadomości P. T. Członków Tow., że mają wstęp wolny na obie serye wystawy obrazów dawnych malarzy, urządzoną przez Towarzystwo w gmachu Tow. przyj. Sztuk pięknych na placu Szczepańskim.

Z Towarzystwa Tatrzańskiego. W niedzielę dnia 14-go czerwca 1903 roku o godzinie 5-tej popołudniu odbędzie się w sali posiedzeń Rady miasta drugie piętro przy placu Wszystkich Świętych nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Tow. Tatrzańskiego. Na porządku dziennym: Sprawa budowy Schroniska przy Morskiem Oku.

Z Uniwersytetu. Jak wiadomo, w skutek braku sił nauczycielskich w szkołach średnich posady suplentów musiano z braku ukończonych filozofów obsadzać nieukończonymi słuchaczami filozofii z III. i II. roku, którzy, aby uzyskać absolutorium, równocześnie zapisywali się na wykłady. jakkolwiek na nie uczęszczać nie mogli dla braku czasu. Otóż profesorowie wydziału filozoficznego uchwalili, że wszystkim tym słuchaczom, którzy mimo zapisania się na wykłady spełniali oprócz tego funkcye suplentów w szkołach średnich, nie będą wydawane absolutorium pierwej, aż wykażą się 8-ma półroczami studyów rzeczywiście odbytych. Wskutek tego wielu suplentów rezygnuje ze swych posad i wraca na wykłady, zwłaszcza, że czas, dotychczas na suplenturze przebyty mimo zapisania się równocześnie na wykłady ani do studyów i do absolutoryum policzony nie będzie.

Bilety operowe a publika. Wskutek ustawicznych zmian w repertuarze operowym, publika narażona jest nie tylko na mnóstwo przykrych niespodzianek i kłopotów. lecz nieraz nawet na pieniężną stratę. Niedawno skarżył się nam jeden z naszych czytelników, że zakupiwszy w przeszłym tygodniu bilet na „Carmen" wczoraj po raz trzeci musiał go wymieniać, co połączone było z kilkakrotnem komunikowaniem się bądź to z kasą teatralną. bądź to z p. Grigarem. Również znamy taki wypadek, że osoba zakupiwszy bilet na jedną operę, nie wiedząc później o tem, że przedstawienie to zostało przyspieszone, straciła cenę kupna biletu, gdyż w skutek zmiany w repertuarze bilet opiewał już nie na dzień, którego datę nosił, lecz wcześniejszą. Ogłoszenie zaś Dyrekcyi teatru tego rodzaju, że bilety zakupione np. na czwartek na „Carmen" ważne są na dawaną tego dnia wskutek zmiany repertuaru np. „Cyganeryę" jest niedogodne, gdyż niejedna osoba kupiła bilet dla tego, by być na „Carmen" a nie „Cyganeryi", którą mogła już poprzednio słyszeć.

Ustawiczne zaś zmiany biletów narażają publikę nie tylko na stratę czasu. lecz nadto na nietaktowne postępowanie kasyera teatralnego, na co zwracamy uwagę Dyrekcyi.

Jedyna na to rada, ponieważ Dyrekcya zmuszona jest nieraz w ostatniej chwili zmieniać repertuar, lub jeżeli naprzód dokładnie nie jest w stanie oznaczyć daty pewnego przedstawienia, wydawać bilety ważne na to tylko przedstawienie na jakie zakupione zostały bez daty, lecz z jakim specyalnym dla ułatwienia kontroli znakiem, aby w danym wypadku bilet był ważny nie na dzień, na jaki opiewa, lecz na najbliższe przedstawienie tej opery, na jaką został zakupiony.

Zmiana to łatwa, nie kosztowna, a przynajmniej publika będzie miała wygodę bez ustawicznej zmiany biletów.

Ze sądu. Po raz, Bóg wie, który stawała wczoraj przed ławą przysięgłych Regina Skotarzówna, oskarżona o kradzież, którą popełnia bądź to nałogowo, bądź z potrzeby. Lekarze sądowi stwierdzili u niej do pewnego stopnia niepoczytalność umysłową, wskutek czego sąd ją od winy i kary uwolnił.

Znaleziono bransoletkę srebrną złożoną z monet. we czwartek rano. Właściciel zechce się zgłosić do administracyi „Nowin".

Samobójstwo starosty. Korneliusz Strasser, niedawno emerytowany starosta z Horodenki, zastrzelił się wczoraj we Lwowie.

Od Administracyi. Panu A. A. Prenumerata kwartalna „Nowin" od dnia 1 czerwca do 1 września wraz z początkowymi numerami wynosi 3 kor. 50 h., zaś miesięczna 1 kor. 50 h. Prenumerata „Ilustracyi Polskiej" 1 kor. 30 h., wraz z „Nowinami" 2 kor. 30 h.

Znaleziono w Podgórzu dwie kartki zastawnicze z Banku Pobożnego. Właściciel zechce się zgłosić do Redakcyi „Nowin" między godz. 11 a 2 w południe, gdzie je może odebrać.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł kom. pow. Piotra Homulińskiego ze Złoczowa do Przemyśla, sekr. pow. Oktawa Pierożyńskiego ze Skałatu do Lwowa. Mikołaja Walkiewicza z Krosna do Skałatu. oraz kanc. nam. Karola Długoszyńskiego ze Lwowa do Krosna.

Odznaczenie. Cesarz mianował tytul. star. radcę w urz. bud. kol. we Lwowie Stanisława Kosińskiego starszym radcą i nadał mu tytuł radcy dworu.

Nekrologia. Śp. Bronisław Bębicki. emer. artysta sceny skarbkowskiej. zmarł 9 bm. rano we Lwowie. przeżywszy lat 69. Zmarły artysta przeszło 40 lat pracował na scenie polskiej. z tego 30 lat przypada na scenę skarbkowską.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Wyścigi konne nie mają jeszcze starej tradycyi. Wielu pamięta te czasy. gdy na dzisiejszym placu wyścigowym było pastwisko lub chłopcy jak na całych błoniach tak i tu grali w piłkę. lub ze względu na bliskość krzaków. bawili się w „opryszków i żandarmów".

Ale ta krótka tradycya wyścigowego toru krakowskiego jest wprost świetną i w niejeden interesujący epizod ciekawy Kraków. leżący na granicy Prus i Rosyi. a także w pobliżu Węgier, gromadzi u siebie w dnie wyścigowe sportsmenów z pod wszystkich trzech zaborów. choć nie brak także licznych gości i z dalszych jeszcze okolic.

Wyścigi tegoroczne, które się dzisiaj zaczynają i 4 dni trwać będą, zapowiadają się wprost świetnie i tylko życzyćby sobie należało, aby w dniu dla „koniarzy" tak uroczystym, dopisała i kapryśna a złośliwa często aura.

Ale wyścigi w Krakowie mają stale pecha. I dzisiaj, kiedy się mają rozpocząć, *Juppiter plavius* darzy nas od samego rana strasznym deszczem. Każe to przypuszczać, że dzisiejsze wyścigi się nie udadzą.

Opera w Krakowie.

(Cyrulik Sewilski — Rossiniego). I „Cyrulik Sewilski" należy dziś do ryzykownych prób. Jeden krok za wiele, a robi się operetka, ale nie ta. która wywołuje wybuchy śmiechu, ale wyrywa z ust słowo „szkoda wielka". Boć komiczne sytuacye w tem do dziś dnia tak popularnem dziele muzycznem. są tylko podkładem dla najszczerszego zaprezentowania piękności śpiewu, doprowadzonego do szczytu doskonałości. Mniejsza o to, czy ten lub ów śpiewak będzie mniej lub więcej komicznym. tymczasem na przedstawieniu we środę wszyscy wybornie grali. szarżując co się zowie, a mniej byli łaskawi na Rossiniego. To też zwracamy uwagę na tę okoliczność. I tak panna Bel Sorel. która za rolę Carmen takie gorące a zasłużone zbierała oklaski, powinna przedewszystkiem tylko po włosku śpiewać, bo przypuśćmy, że koncepcik: „dzień dobry panu, panie Figaro". jeden jedyny, będzie sympatycznie przyjętym. to na cóż jej rola zejdzie, jeżeli te koncepciki będą się co chwila powtarzały? Panna Bel Sorel jest zanadto artystką, aby sama nie czuła tego. To też główka jej czem innem była zajętą, bo strona wokalna słabiej wypadła. Pan Dyliński jako Bartolo świetnie się na tym pierwszym występie zaprezentował, ale równie niepotrzebnie szarżował. Pan Didur miał tylko w drugim akcie pole do popisu i zebrał huczne oklaski; p. Dianni trochę miał głos znużony, a p. Ludwik grał cyrulika z wielkiem życiem i humorem, niepozbawionym wszakże równie przesady — i śpiewał, o ile mu zbyt obfite ruchy swobodnego oddechu nie tamowały, wcale dobrze. Ta zbyteczna ruchliwość. ten zbyteczny wydatek sił i oddechu, na podniesienie strony komicznej, naraził też mniej lub więcej u wszystkich stronę wokalną na szwank. Było również kilka miejsc chwiejnych między śpiewakami a orkiestrą. Publiczność szczelnie zapełniła salę teatralną — i nie szczędziła artystom oklasków.

Poraj.

Egzamina dojrzałości.

W gimnazyum w Nowym Sączu odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem p. inspektora dra L. Germana w dniach od 25 do 29 maja. Uznani zostali za dojrzałych: Bochnak Zdzisław. Ciastoń Stanisław. Dröhlich Marek. Fyda Stanisław. Głód Stanisław. Grzanowski Tadeusz. Józefczyk Zbigniew. Kaniowski Stanisław (z odzn.). Kędra Aleksander. Kisielewski Adam. Kloz Juliusz. Kordyl Stanisław. Kremer Tadeusz. Kwieciński Ignacy. Łucki Aleksander (z odzn.). Przychocki Gustaw (z odzn.). Safin Bolesław. Schlachet Jakób. Serafin Andrzej (z odzn.). Somogyi Emeryk. Walter Jan. Walter Maryan. Żywczak Wojciech. Sobelsohn Karol (eksternista). Nadto pozwolono powtórzyć egzamin po wakacyach z jednego przedmiotu trzem uczniom publicznym i jednemu eksterniście: jednego ucznia publicznego reprobowano na rok.

Telefonem i Telegrafem.

Namiestnik żegna się.

Lwów, 12 czerwca. O godzinie 11 przed poł. odbyło się pożegnanie nam. Pinińskiego w wielkiej sali pałacu namies. Przemawiał wiceprez. nam. p. Lidl. W odpowiedzi zabrał głos namiestnik. dziękując urzędnikom za szczere słowa pożegnania i za dar. jaki mu ofiarowali (tryptyk Malczewskiego). Z kolei żegnały namiestnika deputacye, generalicya z komenderującym Fiedlerem, komendanci pułków. sztab generalny i komendant żandarmeryi. Manowarda. władze rządowe i autonomiczne.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 12 czerwca. Posłowie z niemieckiego stron. postęp. zgłosili interpelacyę w sprawie wypadków belgradzkich.

Prez. Körber odpowiedział:

„Rząd nie posiada dotąd żadnych innych wiadomości, prócz ogłoszonych już, ale zwraca całą swą uwagę na wstrząsające wypadki belgradzkie. Mimo całej zgrozy, jaką wywołała wiadomość, że z początkiem XX wieku dokonano w taki sposób politycznego aktu (potakiwania). mimo całego tragizmu, jaki mają zajścia belgradzkie, należy przecież uważać je za sprawę wyłącznie serbską. tak długo. jak długo nie wywoła ona konsekwencyi dla naszej monarchii i dla położenia europejskiego. Spodziewam się, że nowy rząd, odpowiednio do potrzeb własnego kraju, utrzyma przyjazne stosunki z naszą monarchią. Każdy rząd serbski wogóle może liczyć na powszechną sympatyę, jeżeli w swej zagranicznej polityce zastosuje się do pokojowego usposobienia rządów europejskich".

O spoczynku niedzielnym.

Wiedeń, 12 czerwca. Poseł Byk, przemawiając imieniem swojem nie imieniem Koła polskiego oświadcza się przeciw ustawie o spoczynku niedzielnym, ze względu na kupców żydowskich, których w Galicyi jest 60 do 80%. Trzeba więc zrobić wyjątki. Maksymalną ilość godzin pracy ustalić na 6 godz. i uwzględnić stosunki krajowe. Izba przyjęła artykuł w myśl wniosku referenta bez zmiany.

Następne posiedzenie we wtorek.

W sejmie węgierskim.

Budapeszt, 12 czerwca. Sejm węgierski dyskutował długo o zajściach belgradzkich. Naprzód prezydent Callian wyraził oburzenie Izby z powodu rzezi w Belgradzie. Przemawiali dalej Kossuth, Rakovsky i prez. min. Szell. Szell oświadczył, że nie spodziewa się, aby stosunek Austryi do Serbii wskutek ostatnich zajść miał uledz zmianie.

Karagieorgiewicz socyalistą.

Zurych, 12 czerwca. Dzienniki szwajcarskie przypominają, że w latach ośmdziesiątych. Piotr Karagieorgiewicz słuchał wykładów w tutejszym uniwersytecie i był gorliwym uczestnikiem socyalistycznych zgromadzeń — gdzie miał przydomek „Czerwony Piotr". Żył w wielkiej zażyłości z niemieckimi przywódcami socyalistycznymi: Vollmarem. Kautzkym i Frischerem. — Książę Piotr jest człowiekiem bardzo zamożnym.

Wiedeń, 12 czerwca. Rząd obstaje przy sesyi letniej Izby, lubo zgoła nie wie, jakich się jąć środków, żeby bodaj prowizoryum budżetowe uzyskać. Koerber chce przeczekać ostre, bliskie już przesilenie w Peszcie. — Wszelkie pogłoski o jakimś koalicyjnym gabinecie są obecnie najzupełniej bezpodstawne.

Budapeszt, 11 czerwca. Opozycya skrajna uzasadni w sejmie i w proklamacyi potrzebę i powody dalszej, stanowczej obstrukcyi.

Mnożą się oznaki rozkładu w Węgrzech: stronnicy rządu głosują w komitecie peszteńskim za unarodowieniem armii: w Izbie stronnicy rządu prowokują uchwały przeciw ministrowi finansów: stronnicy Apponyi'ego zwołują już osobne konwentykle: posłowie znużeni jałowością Izby, absentują się, tak, że zaledwo komplet można zebrać; stronnicy rządu najwięcej są zniecierpliwieni tem, że Szell żadnego środka do zażegnania przesilenia nie podaje.

Co będzie z rekrutacyą nie wiadomo; ani w Węgrzech, ani w Austryi nie wolno rekrutów nowych powołać. W Austryi mają być żołnierze trzeci rok służący, zatrzymani wskutek tego aż do końca grudnia, zamiast uwolnieni od października. Będzie to klęska dla rolników. Minister wojny i minister spraw zagranicznych nagłą, żeby i w Wiedniu i w Peszcie znaleziono przecież jakieś wyjście. Jakie? W komisyi ugodowej podniósł p. Kolischer słuszne zażalenia, że minister wojny utrudnia w Galicyi wszelki rozwój kolei lokalnych. Miłe kraje ta Przedlitawia i te Węgry!

Poznań, 11 czerwca. Odczytanie z ambon hakatystycznego listu pasterskiego kardynała Koppa, który Polaków oskarża i denuncyuje, wywołało na Śląsku ogromne wzburzenie ludu i stanie się powodem zamieszania. Wystąpienie Koppa jest jaskrawą prowokacyą.

Paryż, 12 czerwca. Na skutek spustoszeń przez bombardowania pociskami melinitowemi, ludność oazy Figuig poddała się na łaskę i niełaskę.

Zapiski c. k. Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie dnia 12 i 13 czerwca.

	2 po połud.	9 wieczór	7 rano
Ciśnienie powietrza zredukowane do 0°	737·2	738·2	735·5
Temperatura w stopniach Cels.	23·0	16·6	16·4
Wilgotność względna w odsetkach	63	96	94
Kierunki i moc wiatru 1 słaby — 10 orkan	NW 1	NW 1	NNW 1
Zachmurzenie. 0 pogodnie. 10 całkiem pochm.	8	10	10
Opad w 24 godz.	—	16·0	2·0

Dnia 12 czerwca pochmurnie. wieczorem burza — termometr doszedł od 14·3 do 23·1 C., — barometr powoli opadał.



Nowoobrany król Piotr Karagieorgiewicz. Mieszka w Genewie, liczy lat 59.

Piotr Karagieorgiewicz.

Nowy król serbski Piotr Karagieorgiewicz liczy dziś 59 lat (urodził się w 1846). Jest on synem księcia Karagieorgewicza, który po ustąpieniu ks. Obrenowicza obrany został księciem w r. 1842, a w r. 1880 utracił władzę.

Karagieorgiewicz żyje od dłuższego czasu jako wdowiec w Genewie. Synów swoich — ma ich dwu — i córkę wychowuje w Rosyi. Okazywał on zawsze Rosyi wielkie sympatye — i nie ulega kwestyi, że **upewnił się zawczasu o zaakceptowaniu przez Rosyę swej kandydatury.**

(Niektóre dzienniki doniosły, że Piotr K. na kilka dni przed zamachem przybył incognito do Belgradu).

Koniec dynastyi. Finita la tragedia.

Obrenowicze przestali istnieć. Ostatni z tej rodziny zginął wraz z małżonką z rąk swoich oficerów, zamykając śmiercią swoją tragiczne, burzliwe, w krwawe czyny obfitujące dzieje walki Obrenowiczów z Karagieorgiewiczami.

Walka między tymi dwoma rodami wypełnia historyę serbską w ostatnich stu latach. W roku 1804 Miłosz Obrenowicz zgładza Czarnego Jerzego (Kara Georg). W r. 1868 pada znowu Michał Obrenowicz pod sztyletami siepaczy Aleksandra Karagieorgiewicza. Stało się 10 czerwca, a po 35 latach w ten sam dzień ginie ostatni Obrenowicz, król serbski Aleksander, a spiskowcy urządziwszy w Belgradzie formalną rzeź, obwołują królem Piotra Karagieorgiewicza.

Karagieorgiewicze zwyciężyli. Nad Obrenowiczami zamknęła się karta historyi.

Co pocznie Europa? Jak przyjmie wieść o tej rzezi politycznej, w której nie szczędzono kobiet? — i o proklamowaniu nowego króla?

Europa poruszona i wstrząśnięta została tą wieścią, ale zachowuje spokój. Jak Austrya zapatruje się na sprawę, świadczy artykuł „Fremdenblattu", organu hr. Gołuchowskiego:

„Gdy przez zbrodnię belgradzką tak okropnie skończył dom Obrenowiczów, **nie mamy najmniejszego powodu występować przeciw naturalnemu(!) rozwiązaniu kwestyi, wobec której kraj ten stanął...**

Więc Austrya nie będzie mieszać się do spraw serbskich — a Rosya, przyjaznem spogląda okiem na nowego króla Karageorgiewicza. Oba mocarstwa, Austrya i Rosya, pogodzą się niebawem z faktem zbrodni belgradzkiej, a Piotr Karageorgiewicz zjedzie do Belgradu jako pan i władzca. Ludność serbska jest, jak stwierdzają telegramy, zadowolona z obrotu rzeczy... Polityka ma specyalne prawa i specyalną etykę, a Piotr Karageorgiewicz zasiędzie jako monarcha na krwawym tronie, który zdobył zbrodnią — a rządy europejskie uznają w nim prawowitego władzcę. Taką jest siła faktów w polityce.

Najświeższe wiadomości.

Piotr Karageorgiewicz przyjmuje koronę.

Belgrad, 12 czerwca, 2 godz. po poł. (Tel. własny). W Belgradzie odbywała się dzisiaj przez całe rano konferencya nad sprawą tronu serbskiego, serbskich polityków, bawiących nad Dunajem, pod przewodnictwem Nenadewicza. Między Wiedniem, Belgradem i Genewą ustawicznie krążyły telegramy. Konferencya trwała do godz. 2, poczem przyszła odpowiedź od Piotra Karageorgiewicza z Genewy, który oświadczył, że przyjmuje koronę, byle mocarstwa kandydaturze jego nie stawiały opozycyi.

Miliony Dragi.

Belgrad, 12 czerwca, 2 godz. po poł. (Tel. własny). Obecny gabinet zamierza skonfiskować majątek Dragi, który w kwocie kilku milionów złożony jest w bankach angielskich. Sprawa ta będzie rozstrzygnięta w drodze procesu państwowego.



Zamordowany porucznik Ljuniewic, brat królowej Dragi.

Śmierć króla.

Belgrad, 12 czerwca, 2 godz. po poł. (Tel. własny). Sypialny pokój króla przedstawiał rano straszny widok. Drzwi były wysadzone, podłoga zbryzgana krwią, ściany podziurawione kulami. Król został przeszyty 30 kulami, mimo to męczył się do godziny 4 rano nim umarł. Ostatnie jego słowa były: „Nie sądziłem, że mnie tak nikczemnie zamordują!"

Nowy pretendent.

Wiedeń, 12 czerwca, 2 godz. po poł. (Tel. własny). Dopiero teraz dzienniki wiedeńskie regestrują wiadomomość przyniesioną wczoraj przez „Nowiny" w drugiem nadzwyczajnem wydaniu o nowym Obrenowiczu, ewentualnym pretendencie do tronu. Jest nim syn naturalny Milana i greczynki Artemizti Christis, który to syn wychowywany jest bardzo starannie w Konstantynopolu. Chłopiec liczy lat 13. Dyplomacya turecka pragnie go wygrać jako wielkiego atutu celem wywołania tem większych zamieszek i osłabienia wewnętrznego Serbii.

Wiedeń, 12 czerwca. „Fremdenblatt" dementuje wiadomość, podaną przez „Neue freie Presse", jakoby austryacka flotylla krążowników przypłynęła Dunajem do Belgradu.

Zemlin, 12 czerwca. Marszałek dworu schronił się do ambasady austryackiej i w ten sposób uniknął pewnej śmierci.

Belgrad, 12 czerwca 2-ga godz. popoł. Pięciu spiskowych zostało zabitych, 18 rannych. Oficyalna lista zabitych ze strony królewskiej wykazuje 14 osób zabitych.

Wiedeń, 12 czerwca. Wszystkie wiedeńskie dzienniki godzą się na kandydaturę Piotra Karagieorgiewicza i nie podnoszą protestu, jakkolwiek oznacza ona nowy tryumf Rosyi, a nową klęskę dyplomacyi austryackiej na Wschodzie. (Ha, no, siła faktów! Przyp. redakcyi).

Wściekłość spiskowców.

Wiedeń, 12 czerwca. Wszystkie wiadomości, nadchodzące z Belgradu, stwierdzają formalny szał krwiożerczy spiskowców. Oficerowie posiekali nagie ciało Dragi pałaszami. Króla konającego podobno — bo wieść nie da się sprawdzić, zrzucono z balkonu na ziemię. Inna wersya opiewa, że padł na miejscu, przeszyty 30 strzałami z rewolwerów. Ze spiskowców każdy uzbrojony był w kilka rewolwerów; kilku oficerów miało nadto karabiny magazynowe i z karabinów dało ognia do króla i królowej.

Okrutnie pokaleczone zwłoki królowej Dragi, zawinięte w prześcieradło, pogrzebane zostały potajemnie na cmentarzu belgradzkim. Wrzucono je do dołu i zasypano. Pogrzeb króla ma odbyć się w piątek. Zwłoki złożone być mają w jednym z klasztorów belgradzkich.

Belgrad się cieszy....

Wiedeń, 12 czerwca. Tutejsze dzienniki przynoszą via Zemuń wiadomość, że miasto było iluminowane.

Kanonierki austryackie.

Zemuń, 12 czerwca. Do Belgradu nadpłynęły w czwartek wieczorem cztery kanonierki austryackie, aby mieć na oku sytuacyę w Belgradzie i strzedz poddanych austryackich.



Główny sprawca rzezi w Belgradzie, pułkownik Maszin, brat pierwszego męża królowej Dragi.

Z dziejów Serbii.

Obrenowicze i Karageorgewicze.

Zamachy i mordy to chleb powszedni wpośród Słowian na wschodzie. Przejęli oni w ciągu wieków od Turków dzikie zwyczaje, spiski pałacowe i wojskowe, wendettę, czyli zemstę krwi, duszenie i topienie więźniów, otrucia i t. d. Wielokrotnie korzystały z tego usposobienia mocarstwa europejskie, rywalizujące ze sobą o spadek po Turcyi i wpływ na całym wschodzie. Dyplomacya nie cofa się przed żadnym środkiem. Czy teraźniejsza rewolucya jest samorodną, czy też stoi po za nią obca intryga, to się dopiero pokaże. Wybuch rewolucyi podczas trwających jeszcze rozruchów w Macedonii, daje dużo do myślenia.

Serbia, niegdyś ogromne carstwo, obejmujące także Macedonię, Albanię, Tessalię, część Grecyi, Bułgaryę, po wyzwoleniu się z pod panowania bizantyńskich cesarzy, popadła w niewolę Turcyi. (Klęska na Kosowem polu 1389). W r. 1804 wybuchnęło powstanie przeciw Turcyi pod Czarnym Jerzem (Kara Georg), który się ogłosił dyktatorem, lecz musiał uciec do Austryi. W r. 1815 stanął na czele powstania Miłosz Obrenowicz.

Serbia wywalczyła sobie stopniowo samorząd, potem samodzielność, stała się księstwem, potem królestwem. Dwa razy zmieniały się dynastye Karagieorgiewiczów i Obrenowiczów. Karagieorgiewicz został w r. 1818 za sprawę Miłosza **zamordowany**, a następnie Michał Obrenowicz, dziadek ostatniego króla Aleksandra, został w r. 1868 przez zwolenników Karagieorgiewiczów z a m o r d o w a n y. Synem jego był Milan, pierwszy król samodzielnej Serbii. Znane są jego przygody i r o z w ó d z Natalią.

Milan a b d y k o w a ł na rzecz syna Aleksandra, który mając lat 16 zapomocą w o j s k o w e g o z a m a c h u usunął regentów i sam objął władzę. Małżeństwo jego z Dragą Maszin, urodzoną Luniewica, wdową po inżynierze, byłą damą pałacową jego matki, znacznie od niego starszą, wywołało ogromne wrażenie, zostało wszakże przez mocarstwa uznanem. Widoków potomstwa nie było.

Pretendent Piotr Karageorgiewicz jest synem Aleksandra, który piastował władzę książęcą w Serbii od 1842—1852, lecz w r. 1852 został strącony. Piotr poślubił jedną z córek księcia Czarnogóry; jedna jej siostra jest wielką księżną rosyjską, druga królową włoską. Parantelę ma ten Piotr nie ladajaką.



Zamordowany król Aleksander według fotografii z przed dwu lat.



Ekskrólowa Natalia serbska, matka Aleksandra.

Rewolucya w Serbii.

Rewolucya w Serbii pozostanie na razie wypadkiem zlokalizowanym. Z uznaniem nowego króla i rządu, mocarstwa jakiś czas ociągać się będą. Nie wypada przejść od razu do porządku dziennego nad mordem prawowitego króla. Jednak fakta dokonane zdobywają sobie rychło uznanie i legalność polityczną, która chodzi swojemi drogami i nie liczy się z etyką chrześciańską, ani z kodeksem. Historya w Anglii, Francyi, Hiszpanii, Rosyi, w dawnem Bisancium, w dawnem rzymskiem cesarstwie obfituje w zdarzenia tej samej kategoryi, co najświeższe belgradzkie. Umiano wyzyskać w sposób równie barbarzyński, jak chytry i zręczny, wewnętrzne w narodzie Serbskim rozterki. Ostatecznie zachodzi pytanie: kto był ręką, a kto ślepym mieczem? za czyje poprostu pieniądze stała się ta rzeź i przewrót? Usłyszymy niebawem, co będą mówić jawnie rządy, gdyż posłowie we wszystkich parlamentach będą interpelować.



Oficerzy 8-go pułku piechoty serbskiej, który urządził zamach.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).